

# Nauczyciele! co mam czynić?

Wiemy, że w tym pytaniu chodziło o życie wieczne. Rzadko zadajemy sobie to pytanie (w końcu pytanie ostateczne), ale na dobrą sprawę każda nasza decyzja, podjęcie każdego wyboru życiowego, jest na miarę zyskania życia wiecznego albo jego utraty. Wszystko, co działa, działa dla celu – mówili filozofowie. Znaczący to, że wszelkie nasze działania zawsze mają jakiś cel. Nawet jeśli się nad tym zbytnio nie zastanawiamy. Nasze sumienie jest taką busolą życia wiecznego. I nawet wtedy, gdy usiłujemy ją jakoś przekręcić, ona i tak powraca do właściwego kierunku. Zastanawiamy się, dlaczego ludzie, którzy czasami przez wielką część swojego życia błądzili, żyli źle, nagle odnajdują drogę, która wcześniej nawet im się nie śniła. Można by powiedzieć, że zadziałała wreszcie busola życia, czyli ludzkie sumienie. A to sumienie, to po prostu głos Pana Jezusa w nas. Człowiek z Ewangelii nigdy by sam od siebie nie postawił tego pytania o życie wieczne, gdyby mu Chrystus tego nie ?podpowiedział?. Wiele ważnych rzeczy codziennie podpowiada nam Pan Jezus w naszym sumieniu. A my zastanawiamy się, co czynić, co będzie lepsze. Przez łaskę chrztu świętego busola naszego życia została nakierowana na Pana Jezusa. I to On się troszczy o to, by działała prawidłowo. Choć od nas też wiele zależy.

---

## Kto z was jest bez grzechu?

Pan Jezus dzisiaj postawi kłopotliwe pytanie uczonym w Piśmie i faryzeuszom, którzy przyprowadzili do Niego kobietę pochwyconą na cudzołóstwie. Kto z was jest bez grzechu? Widać, mieli jeszcze trochę honoru, bo nie było wśród nich ani jednego, który by powiedział: ja jestem bez grzechu. Wszystkim

wypadły z rąk kamienie, którymi mieli obrzucić ową kobietę. W tej sytuacji najprawdopodobniej wszyscy zachowalibyśmy się dokładnie tak samo. Jeśli więc tak jest, to dlaczego tak łatwo tworzymy wokół siebie mit bezgrzeszności. Czasami ludzie przychodzą do spowiedzi świętej po wielu miesiącach i mówią, że nie mają żadnego grzechu, a te które wyznają przed kapłanem bardziej świadczą o ich nieskazitelności niż o grzeszności. W takich sytuacjach rodzi się pytanie, czy jest aż tak dobrze, czy może jest już aż tak źle? Czy jest to świadectwo dobrego sumienia, czy może świadectwo sumienia zanikającego. A może jest to po prostu wynik złego przygotowania do spowiedzi św., bez rzetelnego rachunku sumienia, bez rzeczywistego żalu za popełnione grzechy (bo jak żałować za coś, czego się nie uznaje za grzech), i w konsekwencji także bez autentycznej woli poprawy i zadośćuczynienia. Pan Jezus chętnie każdemu powie: Idź i nie grzesz więcej. Trzeba jednak najpierw uznać swój grzech.